

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Zakrzówek, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina, rodzeństwo, brat Janusz, nauka gry na instrumentach, mama

3. Rodzeństwo

W jednym pokoju śmy mieszkali, mieliśmy jeden pokój tylko. Dlatego mój najstarszy brat Janusz wyjechał do Dębicy, do cici, gdzie ona uczyła w gimnazjum historii. Bo skończyła filologię polską i historię, dwa fakultety skończyła we Lwowie. Była bardzo zdolna. Po prostu mama uznała, że już nie ma jak tych dzieci położyć ze sobą. Jedno wyrosło, drugie jeszcze małe. Tak że ciocia zabrała mojego brata, i on tam skończył gimnazjum, i zdał maturę. A potem wrócił do Lublina, i tu dostał się na studia. Bardzo chciał być lekarzem, ale niestety nie miał punktów. Zabrakło mu punktów. Mama z tatą byli już jako inteligencja pracująca, nie robotnik, i nie chłop. I zabrakło mu punktów. A ponieważ bardzo dobrze zdał egzamin, a z braku punktów się nie dostał, więc zaproponowali mu weterynarię. I on się namyślił, i został. I dzięki temu został weterynarzem. Dostał nakaz pracy do Korsz, bo takie były nakazy pracy. I tam już całe życie przebywał. A w ostatnich latach zażęsknił za Lublinem, i jego żona Lucyna też, i jak poszedł na emeryturę, to kupili tutaj mieszkanie, i tu zamieszkali. Grał na pianinie, bo było pianino u cici. A potem to pianino przyjechało do Zakrzówka. Jak już Janusz zdał maturę, ciocia powiedziała: „Macie dzieci młodsze, niech się uczą” I myśmy mieli pianino w domu. Mama grała na skrzypcach, jako nauczycielka, bo przecież w seminarium nauczycielskim trzeba było poznać instrumenty. Więc grała na skrzypcach i na mandolinie, która tutaj wisi. To jest mamy mandolina jeszcze. Więc ona ma, no nie wiem, sto lat. No i tak pielęgnuję te pozostałości po rodzicach. I gitara jest. Tata wszystkimi siłami jakoś sprowadził to pianino do Zakrzówka, do naszej chatki. Ja uczyłam się u pana organisty grać na pianinie. To był pan Cyprian Żebrowski, zaprzyjaźniony z mamą. Bo jak wiadomo, nauczyciel, ksiądz, organista, aptekarz, to się znali, spotykali, odwiedzali nawet. Mama opowiadała, że życie w Zakrzówku kwitło. Jak były kusaki, to tata przebierał się za babę, a baba za mężczyznę, i chodzili po tych swoich nauczycielach, kolegach, domach, z takim

kusakiem po prostu. Kusak albo zapusty. No i chodziło się właśnie tak w przebraniu, a ci gościli, i potem się szło do innych. Ja mówiłam: „Czyli tu nie było tak na wsi beznadziejnie” Tak kiedyś do mamy mówiłam. Mama mówi: „No, każdy musiał sobie to swoje gniazdko jakoś zrobić” Tak że mama wyszła za męża za tatę, potem była już nasza rodzina. Najpierw urodził się mój brat Januszek, o którym już mówiłam. Pan weterynarz, który też muzycznie był wykształcony, bo cztery lata uczył się na pianinie, jak był w Dębicy. A potem w Korszach był długi czas dyrektorem tej weterynarii całej. I tam się mu dzieci urodziły.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"